

Włodzimierz I. Lenin

**Kapitalizm a praca
kobiet**

**Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski)
WARSZAWA 2006**

Tekst Włodzimierz I. Lenina „Kapitalizm a praca kobiet” został napisany 27 kwietnia (10 maja) 1913 r., a po raz pierwszy opublikowany w gazecie „Prawda” nr 102 z 5 maja 1913 r.

Podstawa niniejszego wydania: Włodzimierz Lenin, „Dzieła wszystkie”, tom 23, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1987.

Dzisiejsze społeczeństwo kapitalistyczne kryje w sobie mnóstwo takich wypadków nędzy i ucisku, które nie od razu rzucają się w oczy. Pozostawione każda sobie rodziny mieszczań, rzemieślników, robotników, biuralistów, drobnych urzędników cierpią nieopisaną biedę, z trudem wiążąc koniec z końcem nawet w *lepszyc* czasach. W takich rodzinach wiele milionów kobiet żyje (a właściwie morduje się) życiem „niewolnic domowych”, starając się wyżywić i obszyć rodzinę za grosze, za cenę codziennych rozpaczliwych wysiłków i „oszczędzania” na wszystkim – oprócz własnej pracy.

Spośród tych kobiet kapitał najchętniej bierze sobie robotnice pracujące w domach, które za potwornie niską pracę gotowe są „dorabiać” na kawałek chleba dla siebie i rodziny. Spośród tychże kobiet kapitałiści wszystkich krajów biorą sobie (podobnie jak właściciele niewolników w starożytności i pańszczyźniani obszarnicy w wiekach średnich) dowolną liczbę nałożnic po jak najbardziej „przystępnej” cenie. I żadne „moralne oburzenie” (w 99 wypadkach na sto – obłudne) z powodu prostytucji nic nie zdziała przeciw temu kupczeniu ciałem kobiecym: póki istnieje najemne niewolnictwo, póty nieuchronnie istnieć będzie również prostytucja. Wszystkie uciskane i wyzyskiwane klasy w dziejach społeczeństw zawsze musiały (i na tym właśnie polega wyzysk) oddawać ciemnościom, po pierwsze, swoją nie opłaconą pracę, po drugie zaś – swe kobiety, aby służyły jako nałożnice „panom”.

Niewolnictwo, poddaństwo i kapitalizm nie różnią się od siebie pod tym względem. Zmienia się tylko *forma* wyzysku; wyzysk pozostaje.

W Paryżu, „stolicy świata”, centrum cywilizacji, otwarta została obecnie *wystawa* wyrobów „wyzyskiwanych robotnic pracujących w domach”.

Na każdym z wystawionych przedmiotów widzimy kartkę z wyjaśnieniem, ile *otrzymuje* robotnica pracująca w domu za jego wykonanie i ile może ona zarobić w ten sposób w ciągu dnia i w ciągu godziny.

I cóż się okazuje? *Na żadnym* z tych towarów robotnica pracująca w domu *nie może* zarobić więcej niż 1 ¼ franka, tj. 50 kopiejek. A ogromna część prac przynosi nieporównywalnie niższy zarobek. Oto np. abażury. Zapłata – 4 kopiejki za tuzin. Albo torby papierowe – 15 kopiejek za 1000, zarobek – sześć kopiejek za godzinę. Oto małe zabawki ze wstążeczkami itp. – 2 ½ kopiejki za godzinę. Oto wyrób kwiatów – *dwie-trzy* kopiejki za godzinę. Oto bielizna damska i męska – od *dwóch* do sześciu kopiejek za godzinę. I tak dalej bez końca.

Nasze stowarzyszenia robotnicze i związki zawodowe powinny by również zorganizować podobną „wystawę”. Nie da ona tych kolosalnych zysków, jakie przynoszą wystawy burżuazyjne. Wystawa niedostatku i nędzy kobiet proletariackich przyniesie inną korzyść: pomoże ona najemnym robotnikom i niewolnicom zrozumieć swoją sytuację, uważniej spojrzeć na swoje „życie” i zastanowić się nad warunkami wyzwolenia spod tego odwiecznego jarzma niedostatku, nędzy, prostytucji i wszelkiego rodzaju poniewierania ubogimi.